

zaPAU

Sztuka byle jaka

Wkraczając na nieznaną tereny, trzeba bardzo uważać, gdzie i jak stawia się kroki. Wydawało mi się, że pisząc felieton o sztuce, trzymałem się tej zasady. Niestety, szybko zostałem wyprowadzony z błędu przez wiernych czytelników PAUzy, za co bardzo dziękuję. Pełen skruchy, spróbuję się wytłumaczyć.

Pani Joanna Tramer (PAUza 464) zwraca uwagę, że niewłaściwie (a co najmniej nieprecyzyjnie) użyłem słowa „pomysł”, które jest zbyt wąskie, jako że odnosi się tylko do „formy”, a nie do „przekazu” dzieła. Rzeczywiście, nie dostrzegłem tej ważnej różnicy. A przecież trudno nie zgodzić się z jej tezą, że w dziele sztuki nie najważniejsza jest sama forma, lecz to, co autor ma do powiedzenia (choć często widzimy głównie formę, a reszta jest bardzo głęboko ukryta).

Na usprawiedliwienie dodam, że starałem się przede wszystkim zwrócić uwagę na jeden tylko aspekt całej ogromnie skomplikowanej materii, jaką jest współczesna sztuka. Być może jest on niezbyt istotny z punktu widzenia artystów i krytyków sztuki, ale ma zasadnicze znaczenie dla odbiorcy. Powtórzę: obserwujemy wyraźne zmniejszenie roli „warsztatu”, który jeszcze nie tak dawno był podstawowym wyróżnikiem artysty. Nie tylko zresztą warsztat przestaje być ważny, nawet samo dzieło staje się czymś ulotnym i nietrwałym. Staje się „byle jakie”. Tak to w każdym razie wygląda od strony niefachowego widza.

W rezultacie przesłanie, które chce nam przekazać autor, jest silnie uzależnione od kontekstu, znajduje się w pewnym sensie „obok” dzieła, a nie „w nim”. Często zresztą widzimy, że autor czuje się zmuszony do uzupełnienia dzieła komentarzem (czasem bluźnierczo pseudo naukowym), jak np. w popularnym (słyszałem) ostatnio kierunku „bio-art”. Dla mnie to trudne do przełknięcia, ale absolutnie nie potępiam. I nie wykluczam, że dla moich prawników będzie to sytuacja całkiem naturalna.

Okazało się również, że mój tekst sprawił wrażenie, jakobym uznawał jedynie sztukę tradycyjną, a tzw. abstrakcje uważał za coś gorszego. Tak zrozumiął to Profesor Andrzej Jajszczyk (PAUza 465). Chciałbym więc publicznie oświadczyć, że jest wręcz przeciwnie.

Podając przykłady obrazów Jacksona Pollocka, ponieważ UWIELBIAM Pollocka, uważam wręcz, że to geniusz i że faktycznie – jak sam mówił – precyzyjnie kontrolował wylewanie farby na płótno, osiągając wspaniałe rezultaty. Podobnie zachwyciłem się kozą Picassa, gdy ją pierwszy raz zobaczyłem; Nie POMIMO, tylko właśnie DLATEGO, że była zrobiona z żelastwa i rupieci. Cóż, ewidentnie nie najlepiej przedstawiłem moje odczucia i poglądy. Może rzeczywiście fizyk nie powinien zapuszczać się w tak trudne rejony.

Powtarzając więc główną myśl mojego felietonu, jeszcze raz podkreślam ważne (moim zdaniem) rozróżnienie: zarówno obrazy Pollocka, jak i koza Picassa są „solidnie” wykonane. Nie są „byle jakie”. I z tego punktu widzenia są bardzo „tradycyjne” i wobec tego z pewnością nie można ich zakwalifikować do tej samej kategorii co garstka obierzyn z ziemniaków.

To prowadzi do kolejnej obserwacji. Skoro warsztat traci na znaczeniu, a nawet samo „dzieło” staje się czymś ulotnym i nietrwałym, CZAS, który dotąd był niemal niezawodnym sędzią jakości sztuki, przestanie odgrywać swoją rolę. To, sądzę, zasadnicza zmiana, której skutki warto przemyśleć. Czy ta nowa sytuacja oznacza, że sztuka ograniczy się do komentowania „tu i teraz”, bez ambicji dotarcia do „potomności” (a więc będzie narażona na terror blichtru, snobizmu lub słupków oglądalności)? Czy może jednak potrafimy ją jakoś utrwalić? Może np. pozostanie w przekazie wirtualnym, w jakiejś „chmurze” Googla lub innej przyszłej medialnej korporacji? Pewno eksperci mają już jakieś pomysły, a może nawet plany. Trudno przecież przypuścić, że – z braku artefaktów – nigdy nie powstaną muzea prezentujące sztukę XXI i XXII wieku...

Dodajmy, że nikt nie wie, rzecz jasna, jak długo trwał będzie ten trend w kierunku „bylejałości” sztuki i jak daleko nas zaprowadzi. A może jednak znowu wrócimy kiedyś do żmudnej, „solidnej” pracy kredką, pędzlem i dłutem.

To naprawdę wielka niewiadoma.

W końcu, jak podobno powiedział kiedyś Picasso, w sztuce dwa plus dwa może czasem wynosić trzy, czasem pięć. Ale nigdy cztery.

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.